

Łukasz Miszewski

DINOZAURO!

który nie chciał sprzątać



ilustrowała Natalia Berlik

Wydawnictwo Skrzat
Kraków



Za siedmioma górami, za siedmioma morzami,
za siedmioma rzekami i kanionami, za sied-
mioma dolinami i wąwozami, i tak dalej, i tak
dalej... była sobie Wyspa Dinozaurów. Na niej zaś
mieszkał nasz bohater Heniek.

Wyrastał on właśnie na naprawdę słodkiego trice-
ratopsika. Mama Matylda i tata Tadeusz kochali go
bardzo i nachwalić się go nie mogli:

- Jaki on słodziutki...
- ...jaki milutki...
- ...jaki mądrutki...
- ...jaki okrągłutki...
- ...jaki rogaciutki...



W tym zalewie słodczy tkwił tylko jeden szkopuł.

Szkopuł, czyli problem.

Jeden, ale za to widoczny od razu. Bo pozostawiony na widoku, nigdy nieodkładany na swoje miejsce.

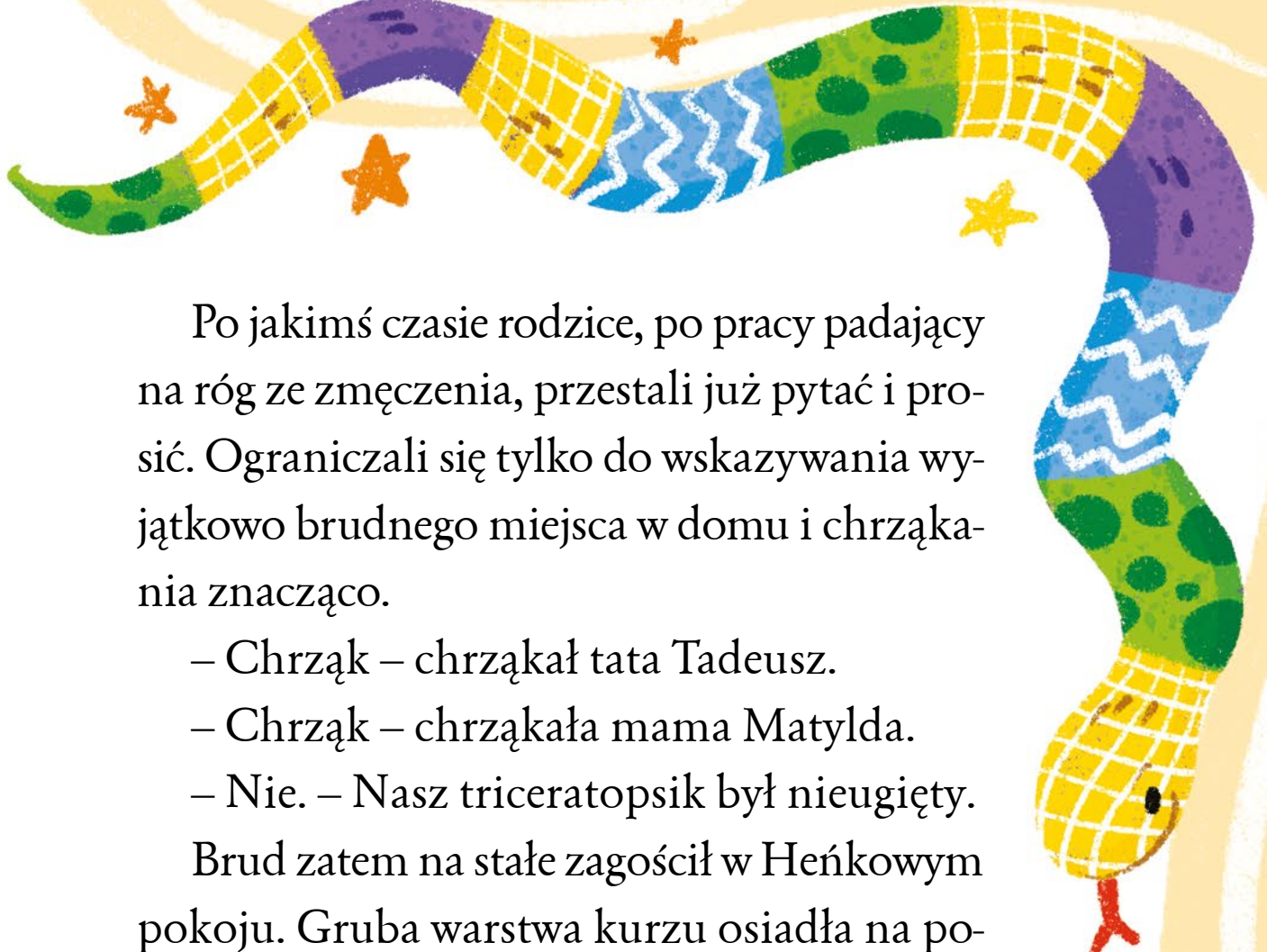
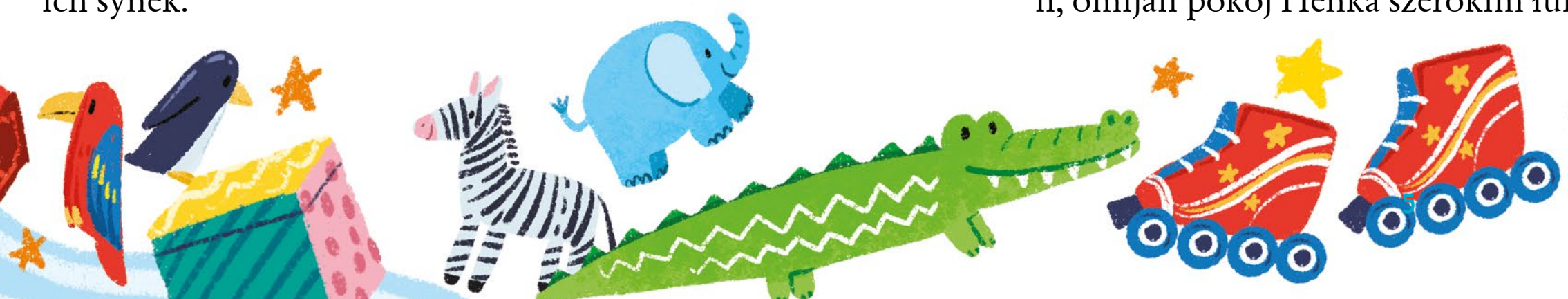
No właśnie. Ten problem polegał na tym, że Heniek wcale nie miał zamiaru po sobie sprzątać. Nigdy, w żadnych okolicznościach i w ogóle nie.

– Pozbieraj klocki po zabawie, Heńku – prosiła go mama Matylda.

– Uprzątnij porozrzucone książeczki, Heńku – nalegał tata Tadeusz.

– Czy ta plastelina ma być na ścianie przez całą noc? – dopytywali razem, nieco już rozłoszczeni.

– Nie, nie, tak – odpowiadał w swoim stylu ich synek.



Po jakimś czasie rodzice, po pracy padający na róg ze zmęczenia, przestali już pytać i prosić. Ograniczali się tylko do wskazywania wyjątkowo brudnego miejsca w domu i chrząkania znacząco.

– Chrząk – chrząkał tata Tadeusz.

– Chrząk – chrząkała mama Matylda.

– Nie. – Nasz triceratopsik był nieugięty.

Brud zatem na stałe zagościł w Heńkowym pokoju. Gruba warstwa kurzu osiadła na porzuconych niby to „na chwilę” zabawkach, a jeszcze grubsza – pleśni – na porzuconych niby na taką samą „chwilę” chrupkach. Kącik za szafą porosły pajęczyny tak gęste, że przypominały firanki, a w dodatku wszędzie było ciemno, bo nawet światło wołało tam nie wchodzić. To zupełnie jak mama Matylda i tata Tadeusz, którzy, gdy tylko mogli, omijali pokój Heńka szerokim łukiem.

